

Nr. 329

Cena numeru

20 gr.

na prenumery w Łodzi:

100. z dod. 11.1 4.20 gr.
600. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. 11.1 4.20 gr.

Pozost. do dom. 20 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

XXXr.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 4

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5—8

Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTII.

Sroda, dnia 30 listopada 1927 r.

OSTOJA MASONERJI ŚWIATOWEJ.



Prezydent Meksyku Calles wydał świeżo wyrok śmierci na Księdza Katolickiego Augustyna Prjuareza.

Po wyroku na posła Korfanteo Zgodnie z etyką dziennikarską Cały personel redakcji „Polonji” podał się do dymisji.

Katowice 29 listopada (aw)

W związku z wyrokiem sądu marszałkowskiego w sprawie posła Korfanteo cały personel redakcyjny „Polonji”, wraz z redaktorem naczelnym, p. Władysławem Zabawskim, podał się do dymisji.

We wspólnym liście wycofujących się z „Polonji” dziennikarzy fakt podania się całego składu redakcji do dymisji uzasadniono tem, iż wobec treści wyroku sądu marszałkowskiego, oraz wyroku tego motywów, praca w wydawnictwie, należącym do p. Korfanteo, subsydjowanem przez żywioły niepolskie, sprzeciwia się pojęciom o etyce w prasie publicystycznej.

Katowice 29 listopada (aw)

Wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie posła Korfanteo wywołał na Górnym Śląsku silne wrażenie.

Mimo kursujących pogłosek, iż Korfanteo wycofa się w związku z tem z życia politycznego, należy stwierdzić, iż poseł Korfanteo podobnego zamiaru; jak dotąd niema, nikomu nie wyjawiał go, a nawet — przeciwnie — oświadczył, iż z areny politycznej zejść nie zamierza.

Interpelowani wybitni przedstawiciele Chrześcijańskiej Demokracji stwierdzili w tej kwestji, iż wyrok nie nadał sprawie pos. Korfanteo szczególnie hańbiącego charakteru, gdyż przedewszystkiem zarzut o fałszywym informowaniu władz dla uniknięcia podatku dochodowego, jakoby przez posła Korfanteo dokonaniem, został przez sąd marszałkowski uchylony.

Odnosnie do czerpania przez pos. Korfanteo dochodów z obcych źródeł — Chrześcijańska Demokracja może przejść nad tem do porządku dziennego, nie będąc z tem ani moralnie, ani fizycznie związaną.

Jak mąż taka żona.

Zona posła Hołowacza

Została aresztowana za komunisty

WARSZAWA, 29.11 (tel. wł.)

Przy zdemaskowaniu swego czasu kowalów komunistyczno-szpiegowskich na czele których stał pos. Hołowacz — władze śledcze natrafiły wówczas także na ślady działalności w akcji szpiegowskiej podejmowanej przez żonę posła Balliną.

Ballinową pociągnięto więc wtedy do śledztwa, pozostawiając ją narazie na wolności przy zastosowaniu jako środka prewencyjnego — kancji.

Obecnie w wyniku prac śledczych Ballinowa postawiona została w stan oskarżenia z art. 111 k. cz. I — traktującego o przestępstwach przeciw państwu — i wobec tego władze sądowe postanowiły dotychczasowy środek prewencyjny zmienić, t. j. osądzić Ballinową w więzieniu do czasu rozprawy sądowej.

Decyzja ta została wykonana i Ballinowa w tych dniach przetransportowana została do więzienia w Lidzie.

Aljechin szachowym mistrzem świata

Pojedynek Aljechina z Capablanką trwał półtora miesiąca

BUENOS AIRES 29.11 (PAT)

Największy z dotychczasowych pojedynków szachowych mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Capablanką i Aljechinem został wczoraj faktycznie już zakończony. Warunki meczu opiewały, że zwycięzcą zostanie ten, kto pierwszy wygra sześć partji. Aljechin wygrał dotychczas 5, Capablanka 3, a 25 partji było nierozegranych. Wczoraj roz-

grywano 34-tą partję, która po 40 posunięciach została przerwana, przyczem Capablanka oświadczył, że zdecydowany jest zrezygnować dziś z dalszej gry. Tem samym zwycięzcą meczu i zdobywcą tytułu szachowego mistrza świata zostaje Aljechin.

Mecz powyższy trwał od dnia 16 września b. r.

Nowość **Helena** Nowość

Helena

Od dnia 4 grudnia w każdą niedzielę i święto odbywać się będą w SALI HELENOWA

Praktyczne lekcje tańca

Najnowsza amerykańska metoda poglądowa
Początek o godz. 3 p. p.
Koniec o godz. 10 wiecz.

Nowość Nowość

Szkoła tańca

W. Lipińskiego TRAUUGUTTA 1
(Grand-hotel)
Od grudnia rozpoczynają się nowe komplety i LEKCJE PRAKTYCZNE,
Zapisy na miejscu

W Kownie stan obleżenia

Po aresztowaniu szefa sztabu generalnego - dymisja naczelnego wodza.

Garnizony, otaczające Kowno, grożą „opierającemu się na nich” rządowi.

KOWNO, 29.11 (tel. wł.)

Garnizony, stacjonujące dokoła Kowna, zażądały dzisiaj w nocy od rządu Waldemarasa, aby w ciągu 48 godzin zorganizowano gabinet koalicyjny, opierający się na wszystkich ugrupowaniach politycznych.

Do akcji garnizonów w pobliżu Kowna dołączyły się wojskowe dowództwa w Poniewieżu, Szawlach i Wierzbolowie. W kołach kierowniczych zapatrują się wobec tego na wynik rokowań partyjnych z Waldemarasem bardzo pesymistycznie.

WILNO, 29.11 (tel. wł.)

Z Kowna donoszą, że w najbliższych dniach ma nastąpić dymisja naczelnego wodza armii litewskiej gen. Zukauskassa. Sfery rządowe uzyskały przeświadczenie, że był on inspiratorem akcji wojskowej wobec prezydenta Litwy z żądaniem stworzenia rządu koalicyjnego. Członkowie delegacji wojskowej, która interwenjowała u Smetony, zostali już poprzednio aresztowani.

WILNO, 29.11 (tel. wł.)

Z pogranicza polskolitewskiego donoszą: Onegdaj w rejonie Turmont zbiegł z Litwy i oddał się w ręce żołnierzy K. O. P. uzbrojony policjant litewskiej straży granicznej. Zbiegły oświadczył, że wobec represyj, jakie stosuje rząd litewski wobec młodszych funkcjonariuszów policyjnych nie mógł dłużej pozostać na Litwie.

Na drugi dzień do komendanta straży K. O. P. zwrócił się oficer litewski z żądaniem wydania zbiega, czemu jednak odmówiono.

Zaznaczyć należy, że jest to już drugi wypadek przejścia policjanta litewskiego na stronę polską.

WILNO, 29.11 (tel. wł.)

Wczoraj wieczorem nadeszły z Kowna wiadomości, że rząd Waldemarasa, obawiając

się zamachu stanu, wydał rozporządzenie zabraniające oświetlenia wieczorem i w nocy okien, wychodzących na ulicę. Chodzić ulicami miasta wolno tylko do zmierzchu.

Policja czuwa tylko w dzień, w nocy zaś nad porządkiem czuwa wojsko i szaulisi. Ponadto wprowadzona została kontrola dowodów osobistych pasażerów pociągów.

U osób, przybywających z zagranicy, przeprowadzana jest ścisła rewizja rzeczy i dokumentów.

BERLIN, 29.11 (pat)

Biuro Wolfa donosi za dziennikami niemieckimi wychodzącymi w Kownie „Litauische Rundschau“, że według doniesień prasy rokowania pomiędzy rządem a opozycją w sprawie koalicji zostały rozbite w ciągu dzisiejszego przedpołudnia. O zmianie gabinetu niema więc mowy.

Najznakomitszy pisarz Stanisław Przybyszewski

Umierał wierny wierze i Kościołowi Katolickiemu

WARSZAWA, 29.11 (tel. wł.)

Katolicka Agencja Prasowa donosi: Ś. p. Stanisław Przybyszewski złożył po spowiedzi i Komunii św. w roku ubiegłym następujące oświadczenie.

„Oświadczam, że w wierze katolickiej,

w której się urodziłem, chcę żyć i umierać. Za wszystkie wykroczenia przeciwko zasadom tej wiary serdecznie żałuję i pragnę wszystko naprawić. Jak najgłębiej i jak najszczerzej kościołowi katolickiemu oddany Stanisław Przybyszewski. Warszawa, 20.X.26

DEKRET O UŻYCIU BRONI PALNEJ PRZEZ POLICJĘ.

WARSZAWA, 29.11 (tel. wł.)

Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o użyciu broni przez policję przewiduje następujący tryb postępowania.

W wypadkach konieczności użycia przez policję broni palnej, po pierwszym wezwaniu przestępca do zaprzestania czynu przestępczego lub wyjścia z ukrycia lub też zatrzymania się, policjant daje ostrzegawczy strzał w powietrze, powtarzając jednocześnie wezwanie po raz drugi. Dopiero po tych sygnałach ostrzegawczych, o ile się przestępca nie zastosuje do rozkazu, należy wycelować lufę w przestępcę.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 5987

Dziś

Dziś

Najpopularniejszy bohater ekranu przedwcześnie zmarły genialny artysta

Rudolf Valentino

w swej najlepszej kreacji przepięknym dramacie erotycznym p. t.

„TEN, ZA KTÓRYM SZALEJĄ KOBIECY”

„TRAGEDJA NOCY POŚLUBNEJ”

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po poł. I miejsce 80 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr

OSTRZEŻENIE

W związku z dokonaną w dniu 14 IX kradzieżą odkurzaczy uprzejmie ostrzegamy szan. klientelę przed nabywaniem aparatów

ELEKTROLUX

od osób niepowołanych do sprzedaży bez uprzedniego porozumienia się z oddziałem

ELEKTROLUX,

Oddział w Łodzi, Piotrkowska 55
Tel. 44-65, 49-49.

Za strzały do funkcjonariusza sowieckiego

Emigrantka rosyjska została skazana z zawieszeniem kary.

PARYŻ, 29.11. (aw)

Wczoraj stawała przed tutejszym sądem Rosjanka, która w dniu 10 sierpnia r. b. dokonała zamachu rewolwerowego na funkcjonariusza paryskiego konsulatu sowieckiego w czasie starań o paszport. Oskarżona tłumaczyła się, iż z równowagi wyprowadzi-

ła ją żądanie od niej w opłacie 25 fr. za paszport, podczas gdy była zupełnie pozbawiona możliwości zapłacenia ich, oraz wyśmiewanie jej uczuć religijnych. Sąd skazał oskarżoną na 2 lata więzienia i ze względu na okoliczności łagodzące wymiar kary zawiesił

Nieporozumienie o „numerus clausus”

Wywołało atak serca u przywódcy gminy żydowskiej

BUDAPESZT, 29.11.

Zmarł tu w tragicznych okolicznościach przywódca gminy żydowskiej—Lederer. Lederer udał się wraz z posłem Bezi, wezwany do ministra oświaty, dla omówienia ostatnich ekscesów na uniwersytetach i

sprawy numerus clausus. Konferencja miała przebieg burzliwy.

Lederer po powrocie do domu padł nieprzytomny na ziemię. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon na udar sercowy. (AW)

Niema zgody ze studentami żydowskimi.

I w czeskich uniwersytetach są rozruchy antyżydowskie

BERNO MORAWSKIE, 29.11 (aw)

Na politechnice w Bernie doszło wczoraj do bójki między studentami niemieckonarodowymi a żydowskimi. Obie strony rozpoczęły walkę w auli uniwersytetu. Rektor wzwał białych do opuszczenia gmach

studentów na ulicy rozpoczęli bójkę na nowo. Niejonale niemieccy rzucili się na żydów łaskami i gumowymi pałkami. Dopiero policja położyła kres bójce, aresztując szereg studentów.

Duch, który długo świecić będzie.

W 20 lat po zgonie Stanisława Wyspiańskiego.

Dnia 28 listopada 1907 roku o godz. 6 rano zmarł w Krakowie największy poeta ostatniej doby, genialny spadkobierca lutni wielkich wieszczów doby romantycznej — Stanisław Wyspiański.

Jako talent był on nawskroś oryginalnym i najbardziej rasowym artystą, o którym można powiedzieć jego własnymi słowami, iż

był jak meteor, jak błyskawice,
które pociska Zeus i Bóg,
był jak te gwiazdy — opętańce,
co same swych szukają dróg.

St. Wyspiański szedł w swej twórczości drogą własną: jako poeta, jako malarz i reformator teatru. Ten rasowy polski Da Vinci czy Michał Anioł na każdym dziele swej twórczości wyciskał piętno swego samorodnego stylu. Nic w strukturze czy treści jego tworów niema obcego polskiej psychice, a myśl i natchnienie Wyspiańskiego zawsze wykwiły na tle polskich przeżyć kulturalnych czy politycznych, z polskiej tradycji wyrosłe, w polskim środowisku tkwiące i z polską tęsknotą związane.

Ewangelją polskich dążeń i ich refleksją były i są dzieła Wyspiańskiego, jako dalszy ciąg „Dziadów”, „Kordjana” i „Nieboskiej Komedji”. Każde z nich, czy to Warszawa, Noc Listopadowa, Leleweł, Weseł, czy Wyzwolenie — wstrząsało całą Polską, budząc w niej wiarę, że „naród ma prawo istnieć jedynie jako państwo”.

Czy stawiał przed Polską wiernego żołnierza, który spełnił do ostatniej chwili swój obowiązek, czy czarował wizją junactwa chłopskiego, rozbudzonego dźwiękiem kos i legendą o złym rogu, czy uderzał rytmem niezłomnej woli Konradowej, gotującej się do obudzenia ducha Wyzwolenia — zawsze Wyspiański był poetą wiary i prorokiem „żywej Polski”.

Gdyby żył jeszcze jedenaście lat, zoba czyłby realizację swych wizji, które były nietyle proroctwem, ile raczej impulsywnym odczuciem nadchodzącej rzeczywistości.

W polskiej kulturze twórczość Wyspiańskiego jest skarbem, który olbrzymiego nabiera znaczenia na tle współczesnego wyjąłowania intelektualnego i moralnego. W tym znaczeniu twórczość ta, dobytą z rdzenia polskiej psychiki, a sięgająca najdalszych horyzontów światowej kultury, świeci jak słup ognisty, który nie zmyli kierunku, po jakim polska sztuka ma się rozwijać.

Gdy mnie ujrzyć takim lotem.

że postać mam już jasną,
to zawołajcie mnie z powrotem
tą mową moją własną.

Był ją posłyszał tam u góry
gdy gwiazdy będą mijal —
podejmę może po raz wtóry
ten trud, co mnie zabijał.

Jak inni wielcy twórcy, znał Wyspiański swą siłę, która utkwiała w narodzie i stała się naprzekór jak tarcza przeciw słabości i

poddawaniu się obcym wpływom. W imię wyzwolenia Polski z pęt obcych będzie jego twórczość jak ów bicz boży na ospałych i gnuśnych.

Nie upodlenie to, kto w walce pada,
czyli zwyciężon przemocą i zdradą;
lecz ci podobni do owczego stada,
co stopę cudzą na kark własny kładą.

Wyspiański wierzył w żywą Polskę, w jej przyszłość państwową, w jej kulturę rasową, a tej wiary wcieleniem była każda jego wizja. Słowem czy ornamentem wskrzeszona, a tak sugestywnie rozkazująca:

Nam trzeba za cenę życia
po ogień jasny iść!

Listy z S. S. S. R.

Ojczyzna widziana przez szybę.

rosyjska prasa emigracyjna o sytuacji w Rosji i walce Stalina z Trockim.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Moskwa w listopadzie.

Cała niemal rosyjska prasa emigracyjna bardzo żywo reaguje na toczącą się obecnie w Rosji sowieckiej walkę między centralnym komitetem wykonawczym, a Trockim, Zinowiewem i tow. Przyczyny zainteresowania, jakie w kołach emigracji rosyjskiej wywołał stale pogłębiający się antagonizm między poszczególnymi przedstawicielami doktryny komunistycznej, charakteryzuje najlepiej tytuł wst. art. w jednym z ostatnich numerów paryskiej „Roskiej Gazety”, rozpoczynający się od słów: „Lody ruszyły... Największą troską napelniał antybolzewików rosyjskich okres zupełnego zastoju w życiu politycznym Rosji, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż zastój ten siłą rzeczy oddalał możliwości ewentualnych zmian politycznych w ich ojczyźnie. Obecne ożywienie w życiu wewnętrznopolitycznym Rosji, jako też stale zaostrzający się konflikt między Stalinem a Trockim, odbudził w kołach emigrantów nadzieje, które wyraz swój znajdują w ożywionych polemikach na temat możliwości dalszego rozwoju w Rosji. Prasa emigracyjna jest głęboko przekonana, że konflikt w partii komunistycznej doprowadzić musi wcześniej czy później do konfliktu ogólnopaństwowego, który siłą rzeczy pociągnie za sobą w życiu politycznym Rosji zmiany bardzo dalekosiężne.

Podkreślić jednak wypada, że organy prasowe emigracji rosyjskiej zajmują wybitnie negatywne stanowisko tylko wobec obu wzajemnie zwalczających się ugrupowań komunistycznych, natomiast wobec t. zw. „trzeciej siły”, rekrutującej się głównie z póród stronnictw socjalistycznych, ale nie bolszewickich, zajmuje emigracja stanowisko przychylnie. Pomimo wszystko jednak trudno nie zauważyć w artykułach pism emigracyjnych pewnego tonu sympatii dla Trockiego, który już choćby przez wzgląd na to tylko, że jest uosobieniem opozycji, jest antybolzewikom zagrożeniem bliższy od nieprzejednanego ich wroga, Stalina.

W swych artykułach, poświęconych ocenie wydarzeń w Rosji, prasa emigracyjna

O wpływ Wyspiańskiego możemy być spokojni. Dla Polski twórczość jego pozostanie miarą czystego prometeizmu w sztuce i w życiu, którego był kapłanem. Nie zatłumiona jego znicza literackie podjadki doby współczesnej i obce błyskotki Duch Wyspiańskiego bowiem

odżywia w sobie moce
i duszą trwa, wielokrotnie powołana,
świecąca w długie narodowe noce;
więc choć jej świeży grób oplakiwano,
przeżycie Śmierci i trumien gład zdrudzocę
powstanie z martwych na narodu czele
w nieśmiertelności królować kościele.

na często zarzuca opozycji brak stanowczości. Tak np.: napisał w tych dniach wybitny publicysta rosyjski, W. I. Talin, na łamach paryskich „Poslednich Nowosti”, „opozycja doszła do tego miejsca, w którym należy się, w którym należy stawiać stawki w maszynie historycznym, i należy być rewolucyjną siłą... Ale do tego wszystkiego opozycja w jej składzie obecnym okazała się niezdolną. Zabrakło jej talentu Lenina, który w swoim czasie potrafił stanowczo zakreślić do nowej polityki ekonomicznej...”

Talin uważa, że właśnie wskutek braku stanowczości po stronie opozycji obecna walka między Trockim a Stalinem nie będzie decydująca. Choroba, tocząca organizm sowiecki, zostanie na pewien czas zaleczona, ale wkrótce wybuchnie z wzmoczoną siłą. W chwili obecnej frakcja opozycyjna w partii komunistycznej liczy, — zdaniem Talina, — około 60.000 członków. Nie jest to zbyt dużo, a dlatego, — sądzi publicysta rosyjski, — opozycja zmuszona będzie szukać oparcia w masach bezpartyjnych.

Cechą charakterystyczną toczącej się obecnie w Moskwie walki jest według „Roskiej gazety” okoliczność, iż walka ta przebiega obecnie „takie stadjum, które nie zna stabilności biorących udział w walce sił. Mniej lub więcej ustabilizowane są jedynie dwie grupy centralne. To są jednak otoczone masą niestałą, miotającą się na wszystkie strony, zamieniającą swą barwę i oznaki”.

Gapor.

WYBORY W GABINIE.

Uprawnionych do głosowania było 3150 osób, głosowało 2875. Listy komunistycznej tu nie wystawiono. Poszczególne listy uzyskały następujące ilości głosów: nr. 1 rzemieślników żydów (folkiszi) 329 gł. — 3 mandaty, nr. 2 PPS 497 gł. — 4 mandaty, nr. 3 Poalej Sjon (prawica) 404 gł. — 3 mandaty, nr. 4 Bund 277 gł. — 2 mandaty, nr. 5 niemiecki związek ludowy 108 gł. — 1 mandat, nr. 6 rzemieślniczo-rolnicza 152 — 1 mandat, nr. 7 blok Ch. D. i partii pracy 820 gł. — 8 mandatów, nr. 9 ortodoksów 250 gł. — 2 mandaty. Przekbieg wyborów był spokojny.

NA MARGINESIE**Po zgonie Kasztanki.**

W środę ubiegłego tygodnia niespodziewanie „zmarła” na zapalenie płuc Kasztanka (przez duże K) Kto to jest Kasztanka, o tem chyba nie trzeba pisać ponieważ od przewrotu majowego o tej osobistości wiele mówiono i pisano, a liczni biografisci uwiecznili dla potomności jej życie i czyny. Śmierć tej historycznej postaci następnego dnia obwieścili. Polsce gazety sanacyjne, PAT, Głos Prawdy, niejednokrotnie tłustym drukiem na naczelnym miejscu. Wybitni literaci obozu rządowego nie wahali się nawet poświęcić całych długich wspomnień żałobnych (patrz „Głos Prawdy”) p. t. „Kasztanka” pióra dr. J. Walewskiej) (nie tej od Napoleona) opiewając cnoty zmarłej.

Kasztanka, (przez duże K) brudno—złota kobyła przeszła do historii dzięki hysterji osób, które wytwarzają religje kultu dla wszystkiego tego, czego dotknęła ręka lub poga marsz. Piłsudskiego. A Kasztanka (przez duże K) nosiła na swym grzbiecie marsz. Piłsudskiego, podczas walk legionowych.

Do trenów pisarzy obozu rządowego i ja się przyłączę. Biedna Kasztanko (przez duże K) zmarła w kwiecie wieku, przedwcześnie, albowiem do listków wawrzynu, jakimi twą kasztanowatą skroń zdążono już uwiecznić, miano jeszcze jeden dorzucić i torować ci drogę do dalszych zaszczytów i dostojenstw. Oto bowiem, jak mnie informowano ze sfer miarodajnych, Kasztanka była kandydatką na pierwsze miejsce listy posłów do przyszłego Sejmu.

Czy się dziwicie? Chyba nie ma powodu, Kaligula człowiek, który nie uważał swój naród za zbiorowisko patentowanych idiotów wprowadził swego karego wałacha do rzymskiego Senatu, dlaczego by, kto inny nie mógł wprowadzić kasztanowatej kobyły do wysmianego, zohydzonego polskiego Sejmu. Dlaczego by miał nas razić koń w parlamencie jeżeliśmy przez dłuższy czas tolerowali tam szereg osłów.

Przecież koń niewątpliwie góruje inteligencją nad osłem, a w dodatku jeśli to jest osobnik, który dłuższy czas przebywał pod Marszałkiem,

Kasztanka, (przez duże K) do ostatnich dni cieszyła się całkowitem zaufaniem marsz. Piłsudskiego, więc była to osoba mająca wszelkie szanse powodzenia w razie zgody na firmowanie listy sanacyjnej do Sejmu.

I ta szanowna szkapą przedwcześnie zmarła. Szkoda, wielka szkoda. Ale baczność sanatorzy. Przecież Marszałek od czasu do czasu jeździ na koniu, będzie więc musiał znaleźć następcę nieodżałowanego Bucefała płci pięknej. Z tym nowym zausznikiem należy wejść w porozumienie, kandydat na pierwsze miejsce listy sanacyjnej gotowy.

Marsz. Piłsudski nad Lemanem.**ZAMIESZKA W SPECJALNIE WYNAJĘTYM PAŁACYKU.**

W związku z zamierzonym wyjazdem Marszałka Piłsudskiego na zbliżającą się sesję Ligi Narodów, do Warszawy przybył urzędnik sekretariatu Ligi, p. Stanisław Neyman. Z uwagi na to, że Marszałek Piłsudski nie lubi hoteli przedstawicielstwo Polski przy Lidze Narodów wynajęło na wyłączny jego użytek cichy, ustronny pałacyk nad Lemanem.

Sama delegacja polska z min. Zaleskim na czele zajmie zwykle zarezerwowane dla niej pomieszczenia.

Decyzja w sprawie osób, mających towarzyszyć p. Marszałkowi do Genewy podobno dotąd nie została powzięta, wymieniając nie przeto tych czy innych nazwisk jest zupełnie dowolne.

Za znieważenie Krzyża.**MARJAWICKI ZAKONNIK SKAZANY NA 1 MIESIĄC WIEZIENIA.**

W ostatnich czasach sprawy mającej swe źródło w fanatyzmie i antagonizmie religijnym—coraz częściej ukazują się na wokandach sądowych.

Ostatnio sąd apelacyjny w składzie sędziów: Raczkiewicza (jako przewodniczącego), Chyczewskiego i Gaceka, rozważał nad charakterystyczną sprawą zakonnika marjawickiego 40-letniego Stanisława Rudnika, mieszkańca Płocka, oskarżonego z art. 553 p. 3 kod. kar. — o uszkodzenie w celu znieważenia świętości — krzyża świętego postawionego w miejscu publicznym.

Wydarzyło się to w Żeliszowie w pow. siedleckim, gdzie stosunki między ludnością chrześcijańską a klasztorem marjawickim są bardzo naprężone, a na tle tych stosunków czyn Rudnika nabrał specjalne zabarwienia.

W ogródku, należącym do gminy marjawickiej, stał od niepamiętnych czasów stały krzyż drewniany, otoczony oczywiście wielką pieczęcią i czcią ze strony ludności miejscowej. W ostatnich czasach krzyż ten groził zawaleniem, więc go z dwu stron podparto balami.

Tymczasem 29 kwietnia r. z. nad ranem znaleziono ów krzyż przewrócony i rzucony na ziemię. Dozorcy ustawili go z powrotem, umocowawszy mocno, jednak kilku dniach znaleziono krzyż znów obalony.

Oburzona ludność chrześcijańska poczęła poszukiwania przestępcy i po nia zrazu skierowane na zakonnika marjawickiego Rudnika, znalazły zupełnie potwierdzenie w zeznaniach świadków, zwłocznie rodziny Niewiadomskich.

Oskarżony R. do winy się nie powołał, przeciwnie, utrzymywał, że pochył mchwiejący się i zmurszały krzyż sam powalił dwukrotnie lecz ciągle ktoś niepożądanie robotę jego psuł, a może silny wiatr był tu winowajcą.

Sąd okręgowy w instancji pierwszej uznał w danym przypadku umyślne odniednie Rudnika, który przewrócił krzyż, wiony przez ludność katolicką, że działający pod wpływem fanatyzmu i antagonizmy religijnej; z uwagi jednak na niski poziom myślowy i kulturalny oskarżonego, sądził go przy zastosowaniu doń niższego miaru kary, na trzy miesiące więzienia.

Sąd apelacyjny, biorąc pod uwagę wywołany antagonizm religijny między marijawicką ludnością chrześcijańską, uwzględnił liczebności łagodzące i zmniejszył skazaniu karę z 3-ech miesięcy pozbawienia wolności na jeden miesiąc.

Zywot sławnej Polki.**60 LECIE URODZIN ODKRYWCZYNI RADU MARJI CURIE SKŁODOWSKIEJ.**

W tym roku przypada sześćdziesiąt lat urodzin Marji Curie-Skłodowskiej.

Jest ona córką nauczyciela gimnazjum w Warszawie. Już od dzieciństwa interesowała się ogromnie wiedzą z dziedziny przyrody. Ze jednak była ubogą, więc po ukończeniu gimnazjum, zamiast poświęcić się studjom dalszym, została nauczycielką domową.

Policja rosyjska uważała Skłodowską za osobę bardzo podejrzaną, bojąc się też prześladowań, młoda dziewczyna uciekła zagranicę; głodując stale niemal, dostała się wreszcie do Paryża. Wielka stolica Francji miła jest bardzo dla ludzi, posiadających pieniądze. Marja Skłodowska nie miała ich wiele, nie miała nawet znajomych, to też szczęściem prawdziwym było dla niej to, że niemal od razu dostała się do pracowni prof. Lipmanna, w charakterze zresztą bardzo podległej pracownicy.

Niedługo jednak zajmowała to stanowisko, bo uczony właściciel pracowni przedko ocenił zdolności Skłodowskiej i wziął ją do liczby uczniów swych. W tym właśnie gronie poznała ona przyszłego męża, Piotra Curie. Miłość nauki pociągnęła ich oboje do pracowni prof. Becquerela; nawet po ślubie prowadzili bardzo sumienne i pracowite badania naukowe. Przytym Curie wyznawał otwarcie, iż żona przewyższa go znacznie pod względem wiedzy i wyrobienia. Żona jego natomiast była bardzo skromna, to też gdy ją kiedyś zapytano o owoce pracy, powiedziała: „Otrzymaliśmy wszystkie wyniki prac naszych”.

Zmudna praca obojga uwieczniona stała w roku 1898 wykryciem radu za to kała Skłodowską nagroda Nobla, przy jej w roku 1903. W tymże roku mąż jej stał profesorem uniwersytetu paryskiego ale już w roku 1906 padł ofiarą niebezpiecznego wypadku samochodowego; umarł, ona objęła po nim katedrę i pracownię.

A że ta praca jej była niezwykle ludzkości ważna i owocna, dowodzi, że w roku 1911 Skłodowska dostała nagrodę Nobla po raz drugi za wielkie dzieło o aktywności, które przetłumaczono na wszystkie języki świata.

Nie było to jedyne zaszczyty, ją spotkały, bo od roku 1910 Skłodowska różniło królewskie towarzystwo naukowe Anglii, jest ona też członkiem towarzystwa naukowych całego świata; a co najważniejsze, była ona pierwszą w świecie kobietę, której przyznano tytuł profesora zwyczajnego wyższej uczelni.

Wielka uczona w życiu prywatnym jest kobietą nadzwyczaj skromną. Jest wzorową matką, poświęcającą wszystkie siły w nauce gospodarstwu i obywatelstwu, również poważnie, jak chemji i matematyce.

Czasów nędzy i głodowania Skłodowska dotąd nie zapomniła; opowiadała, że w podróz poślubną odbyć mogła z żem tylko dzięki temu, że z posiadanych franków, 400 przeznaczyli na kupno dwunastu werów i na nich właśnie jeździli w okolicach Paryża, składając znajomym od czasu wizyty!

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Kiedy się ciągnie za hamulec.

Przeostroga dla młodych zakochanych.

Freddy Jones stanął przed sędzią jednego z obwodów londyńskich, promieniejąc radośnie, co zwykle nie ujawnia się u oskarżonych. Tem tylko nie różnił się od zwykłych wysiadaczy ław oskarżonych, że nie mógł się absolutnie pogodzić z kadim, który go sądził. Sędzia mianowicie twierdził, że Freddy bez powodu pociągnął za hamulec bezpieczeństwa, podczas gdy Freddy kategorycznie wyrażał zdanie, że trudno sobie pomyśleć większe niebezpieczeństwo aniżeli to, które mu właśnie groziło. Właśnie w krytycznej chwili miał prawo zatrzymać pociąg i nikt nie może mu z tego powodu robić zarzutu. Sprawa miała się bowiem następująco:

Freddy był od czternastu dni żonaty i odbywał ze swą młodą żoneczką podróż poślubną. W drodze żoneczce zachciało się pomarańcz. Akuratnie pomarańcz! Cóż w takim wypadku robi młody, zakochany małżonek? Wyskakuje na najbliższej stacji, pędzi do bufetu i przynosi najdroższej żoneczce pomarańcze.

Tak zrobił i Freddy. Udało mu się akurat zdobyć duże upragnione owoce, kiedy pociąg ruszył. Na kolejach angielskich panuje bezwzględność. Pociągi nie czekają na młodych mężulków, zdobywających złote pomarańcze.

Freddy miał akurat czas wskoczyć potężnym susem na stopnie wagonu i otworzyć drzwi, by ukochanej złożyć w darze swą zdobycz. Uradowany pędzi więc do swego przedziału, w ramionach ściskając dwie pomarańcze. Tu włosy dęba stają mu na głowie — pomarańcze smutnie padają na ziemię. Przedział jest pusty — żona zginęła. Freddy pędzi z końca wagonu na drugi, szukając, wołając napróżno. Niema żadnej wątpliwości, stało się nieszczęście. W chwili bezgranicznego lęku o los drogiej połowicy wzrok Freddy pada na hamulec bezpieczeństwa. W nim ratunek. Jeden chwyr, ruch i hamulce zgrzytnęły o rozpędzone koła pociągu. Pociąg ataje. Nadbiegają konduktorzy, zasypują zrozpaczonego Freddy pytania. Koło człowieka, który pociągnął za hamulec, tworzy się zwolna koło ciekawych pasażerów.

Ciszę przerywa nagle głośnie wołanie: Freddy, Freddy! Co się stało! Dlaczego nie przychodzisz do mnie?"

To głos żony Freddy i wszystko się wyjaśnia. Freddy wskoczył do fałszywego wa-

gonu, szukał w fałszywym przedziale i w roztergnięciu nie zauważył tego. Zato stanął przed sędzią, by usłyszeć wyrok: „Pięć funtów!”

— „Pięć funtów? Ależ chętnie! Chętnie! Zona jest mi dwakroć i trzykroć więcej warta!”

W państwie bojaźni Bożej.

KOBIETA - POTWÓR ZMUSZAŁA DZIECI DO ZBRODNI.

Przy Brunnenstrasse w Berlinie mieszka osobiwa „matrona” — 52-letnia Berta Kuhnert, matka osiemnastorga dzieci.

Przed kilku laty opuścił ją prawowity małżonek, gdyż oczarowała go inna niewiasta. Pani Kuhnert nie rozpaczała jednak po tej stracie, pozostawiona swym siłom po stanowiła zrobić majątek na własnych dzieciach.

Objęła silne rządy nad rodziną i zdecydowała, iż 10 synów ma zostać złodziejami, a 8 córek nierządnicami.

Każdemu z członków rodziny wyznaczyła odpowiednie zajęcie. Starszych synów odkomenderowywała do okradania sklepów, kas i spóźnionych przechodniów, młodym polecała zaopatrywać smocze gniazdo w śród

ki żywności, łatwe do zdobycia na straganach przekupniów, córkom zaś wyznaczyła o sobie stanowiska na ulicach a ponieważ dwie najmłodsze dziewczynki były jeszcze niezaradne, przeto sama wyszukiwała im wielbicieli, każąc sobie płacić po 10 marek za pośrednictwo.

Pomocnikiem i zastępcą matki był najstarszy syn, Jonny, który terroryzował rodzeństwo i w razie wykroczenia przeciw rodowej dyscyplinie wymierzał kary, często bardzo bolesne i krwawe.

Idylla „smoczego gniazda” trwałaby jeszcze do tej chwili, gdyby nie jedna z córek której obrzydło takie życie w ciągłym strachu i terrorze, oskarżyła przed władzami wyrodną matkę.

Zbuntowany harem

MAROKAŃSKI SULTAN MUSIAŁ WYZNACZYĆ EMERYTURY DLA ODALISK.

Młody sultan Maroka, Sidi Mahomet Hamada u progu swego panowania miał do zwalczania wiele kłopotów.

Wprawdzie troskę o państwo odsunęli od niego Francuzi, tak iż niewiele wypadło sultanowi trudzić się rządami, ale w najbliższym otoczeniu monarchy podniosły bunt damy z haremu ojca jego Mulay Jussufa.

Skoro rozeszła się wieść w haremie, że Sidi Mahomet Hamada zamierza „obdarzyć wolnością” faworytki swego ojca, rozpoczął się nieopisany płacz i zgłęb. Trzeba było zażyć wielu dyplomatycznych sztuk, aby uspokoić 300 zrozpaczonych kobiet.

Najpierw więc rozeszła się plotka, że młody sultan usunie tylko najstarsze damy, a zatrzyma młode.

Ponieważ jednak obliczanie lat kobiecych zarówno w Europie, jak i w Afryce powoduje wiele niespodzianek, przeto rozpacza w haremie jeszcze się zwiększyła. W chwili największego rozdrażnienia naczelny eunuch przyniósł wiadomość, że Sidi Mahomet Hamada zatrzyma wszystkie damy bez wyjątku, a jeśli będzie pragnął rozłączyć się z tą lub z ową wypłaci jej sute odszkodowanie. Pomysł naczelnego eunucha okazał się loskonalym.

Panie zainteresowały się wysokością odszkodowania i usłyszawszy wysokość sumy, jedna po drugiej godziła się z losem i zobowiązywała się wyjechać do pałacu w Mekki, gdzie mają im wypłacać dożywotnią emeryturę.

P. N. KRASNOW.

34)

Tanni.

— Dla niej tu jestem. Mogłem być w gwardji, miałem dobre stopnie, ale wolałem pozostać w ernym moim kozakom i wrócić tam, gdzie się urodziłem.

— Czy się pan tu urodził.

— Urodziłem się w pustyni między Kokezetawem i Wiernym. W tarantasie. Pierwszą moją kołyską były poduszki tarantasu. Pierwszą pieśnią — pieśń stepowego wiatru wycie szakali na pustyni.

— Cóż za poeta z ciebie! — rzekł Iwan Pawłowicz. Mimowolna ironja zadźwięczała w jego głosie.

Aniczkow się zasepił. Uwagi Tanni nie uszły szyderstwo w słowach Iwana Pawłowicza i uczuła przykrość.

— Chciałam tutaj szukać przygód... Przeczytałam gdzieś w geografji, że Chan Ten-Gri nazywają podnóżkiem Tronu Bożego, gdzież miałam szukać Boga, jak nie u podnóża Jego tronu? Ale jak iechać! Sama

w taką dal! I przypomniałam sobie wujka Wania.

— A wujek Wanio bardzo zimno panią przyjął — rzekł Iwan Pawłowicz.

— Ja go doskonale rozumiałam... i nie obraziłam się. Ale mam nadzieję, że teraz wybaczył mi to i pogodził się z moją obojętnością.

— Jak ja się o panią nadrczyłem! — serdecznie przemówił.

Udała, że nie zauważyła tonu, w jakim słowa te były powiedziane.

— Po przyjeździe zrozumiałam, że się nie omyliłam. Gdy w pierwszy wieczór, po napięciu się do syta cudnej księżycowej nocy w pustyni, poszła do swego pokoju i położyłam pod ciepłą kołdrę, poczułam to lekkie powietrze, miałam wrażenie, że odczuwam tchnienie Boga. Zrozumiałam, że bliskość Bożego Tronu — nie jest baśnią ani inytem, zasnęłam tak spokojnie i słodko, jak śpią tylko dzieci, gdy snu ich strzeże Anioł Stróż. Zrozumiałam, że wszystkie przygody które mi się przytrafią u podnóża Bożego Tronu — są jak aniołki Jego

cherubinów i serafinów...

Podniosła głowę. Czy jej bliznę zachwytem Drżały w nich żyły.

— Ale dość już tego, panowie — rzekła stanowczo. — Zmęczeni jesteście i spać wam się chce, a ja bawię was bajkami.

Wstała, po męsku uściśnęła im ręce i wyszła.

Aniczkow zabawił trzy dni na Koldzatskim posterunku. Czekał powrotu kozaków, których posłał po konie.

— Szczęśliwy jesteś — rzekł — To jest kobieta, z którą śmiało można się ożenić.

— Pozostawiam to tobie — sucho odrzekł Iwan Pawłowicz.

— Znasz mnie. Ja się nigdy nie ożenię.

— Ja również mam ten zamiar.

— A jednak Teodozja Mikołajówna jest idealną kobietą — rzekł Aniczkow, podając mu rękę.

— Tak jest, ale mnie to nie obchodzi. — No, śpiewak! Zaczynaj moją ulubioną — zwrócił się Aniczkow do kozaków.

(D. c. n.)

ZYCIE GOSPODARCZE.

O nowe obciążenie nieruchomości.

Ministerstwo Robót Publicznych chce stare kamienice obłożyć 24 proc. podatki m²

W dyskusjach nad ożywieniem ruchu budowlanego w Polsce stał się aktualny projekt ministra robót publ. p. Moraczewskiego, proponujący 24-procentowe opodatkowanie nieruchomości. Ponieważ sprawa ta interesuje szerzą warstwę ludności, zamieszczamy o niej prof. Adolfa Suligowskiego, udzieloną nam wiadomość z pism.

— Podatek ten — mówił p. Suligowski — założyciel Związku miast — w szkicowym projekcie nazywa się „domowo-czynszowym”. Pochodzi on z austriackiego ustawodawstwa podatkowego. Ale nawet w Austrii zrozumiano, że przy tak wielkim opodatkowaniu domów należy na lat 18 od zbudowania — zwolnić kamienice czynszowe od podatków — żeby nie zatamować wogóle ruchu budowlanego. To też w Austrii właściciele w ciągu pierwszych 18 lat amortyzowali koszty budowy, w następnych latach będąc de facto administratorami własnych domów. Pomysł p. ministra Moraczewskiego, jest wyraźnie pochodzenia austriackiego.

— Czy obciążenie 24 proc. brutto przewidziane w projekcie p. min. Moraczewskiego od dochodu z nieruchomości jest za wysokie?

— Jeżeli weźmiemy pod uwagę inne obciążenia oraz dewaluację złotego, wtedy nie tylko dla właściciela nie się nie zostanie, ale może nawet mu zbraknie pieniędzy na remont domu. Jakkolwiek w uzasadnieniu, załączonym do projektu min. Moraczewskiego, jest tytułem przykładu podane, ile wynoszą będą dochody i wydatki domu czynszowego, kiedy komorne ustawowe dojdzie do 100 proc. przedwojennego, ale najważniejsze pozycje w tem uzasadnieniu budzą poważne wątpliwości. Kapitał własny inwestowany w kamienice, podany jest na 20% o-

gólnych kosztów budowy. Tymczasem właściciel przeciętnej kamienicy warszawskiej przed wojną wkładał 50% i więcej własnych kapitałów. Dla domów zbudowanych przed wojną, okres amortyzacji zacznie się dopiero od 1928 roku i to tylko względem lokali, z których wolno będzie pobierać 100% zaliczki. Wobec wstrzymania dla lokali jednoizbowych podwyżek komornego, jest to cyfra nieczuła. Cały szereg właścicieli domów o jednoizbowych lokalach dzisiaj nie ma jeszcze wcale dochodu.

— Ale większe lokale już 10% dochodu przynoszą...

— Jest to całkowicie nieścisłe. Te 10% w uzasadnieniu do projektu powstało z przeobrażenia rubli złotych przez 2.66. Ponieważ dzisiaj złoty stracił trzy siódme pierwotnej wartości — dochód brutto należy obliczyć nie na 10% a na 5 i pięć siódmych proc. Przypominam, że to tylko dla lokali dwu i więcej pokojowych.

— Czy znajdzie się jednak inna droga dla zapewnienia niezamożnej ludności tanich mieszkań?

— Są to dwa odrębne zagadnienia,

których nie wolno jednak mieszać ze sobą. Zagadnienie ożywienia ruchu budowlanego jest kwestją gospodarczą, sprawa przede wszystkim zainteresowania kapitału ewentualnymi zyskami. Zagadnienie zaś tanich mieszkań dla ubogiej ludności, jest kwestją społeczną, raczej filantropijną, którą należy rozwinąć na zgoła innej drodze. Tu od stu lat, od akcji angielskiego filantropa Peabody mamy wypróbowane wzory. W Warszawie za jego przykładem poszedł Hipolit Wawelberg, który kosztem jednego miliona rubli wybudował trzy domy dla niezamożnej ludności. Ale w statucie fundacji domów Wawelberga wyraźnie jest zastrzeżone, że domy te nie mogą przynosić zysków a nawet jako opiekun tej fundacji, wyjednałem od rządu rosyjskiego znaczne ulgi podatkowe. Niestety, obawiam się, że w założeniu projektu p. ministra Moraczewskiego, ukrywa się ten właśnie zasadniczy błąd: — pomieszanie kwestji ruchu budowlanego z kwestją odrębną — tanich mieszkań dla ubogiej ludności. Stąd też pochodzi szukanie rozwiązania na bezdrożach austriackiego opodatkowania.

Ujednostajnienie rodzajów mąki

UNIEMOŻLIWI OSZUKIWANIE PUBLICZNOŚCI.

Wyłoniona przez polski komitet normalizacyjny (na czele którego stoi prof. Drzewiecki) komisja do spraw przemiału, zajmie się w pierwszym rzędzie ustalaniem typów mąki i racjonalnego użytkowania zbóż i ziarna.

W chwili bowiem obecnej mamy typów tych wielką ilość, co umożliwia młynom i handlarzom manipulacje, nie zawsze uczciwe i odbijające się na kieszeniach szerokich rzesz spożywców.

Ustalone typy mąki będą musiały posiadać określony skład chemiczny, określony wy-

gląd i t. p. Niestosowanie się młynarzy do tych przepisów pociągnie za sobą odpowiednie represje.

Do komisji wchodzi przedstawiciele ministerstw: przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych, rolnictwa i dóbr publicznych, centralnego Towarzystwa Rolniczego, miejskiego wydziału zaopatrywania, związku spółdzielni spożywców, związku młynarzy, organizacji kupieckich i szeregu innych organizacji gospodarczych.

CONAN DOYLE.

(67)

Dolina Trwogi.

Nigdy jednak nie spotkali się z gorętszym przywitaniem ze strony towarzyszy. O przygodach ich mówiono ciągle wśród okrzyków zachwyty i wybuchów śmiechu. Czekali, aż ich ofiara powróci o zmierzchu do domu, urządziwszy na nią zasadzkę na szczycie stromego pagórka, na której kości jej wspinać się musiał bardzo powoli. Hales był tak otulony w futro przed zimnem, że nie mógł nawet chwycić za pistolet. Ściągnęli go z konia i zabili kilkoma wystrzałami.

Nikt z nich nie znał tego człowieka, ale na tem właśnie polega wieczna tragedia zabójstwa, chodziło im zresztą o pokazanie „węglarzom” z Gilmertonu, że można polegać na ludziach z Vernissy. Spotkali się z pewną przeszkodą, gdyż w chwili, kiedy strzelali z rewolwerów do milczącego ciała, wyjechał na pagórek jakiś mężczyzna z żoną; byli to jednak ludzie Bogu ducha winni i nie wiedzący nic o strzałach w kopalniach, dlatego kazano im cofnąć się i zachowywać

się spokojnie, grożąc, że może ich spotkać coś złego.

I tak pozostawiono skrwawioną postać jako ostrzeżenie dla wszystkich równie bezlitosnych pracodawców, a trzech szlachetnych mścicieli uciekli w góry, gdzie dziewicza Przyroda sasiaduje bezpośrednio z kominami i kupami żużli.

Był to dla „węglarzy” wielki dzień. Dolinę spowijały coraz to gęstsze ciemności. Równie, jak mądry generał, który podwaja wysiłki w chwili zwycięstwa, aby wrogowie jego nie mieli czasu ochłonąć po klęsce, tak mistrz Mac Ginty, przeglądając teren operacyjny złośliwymi i ponuremi oczami, postanowił jednak przypuścić nowy atak na swoich przeciwników. Tej samej nocy, kiedy wólpijana kompanja odeszła do domów, położył dłoń na ramieniu Mc'a Murdo i zaprowadził go do bocznego pokoiku, gdzie wznowił swoją pierwszą rozmowę.

— Wiesz, chłopcze — rzekł. — Mam dla ciebie wreszcie odpowiednią robotę. Opracowanie planu składam w twoje ręce.

— Jestem z tego dumny — odpowiedział Mc Murdo.

— Możesz wziąć z sobą dwóch ludzi.

— Mandersa i Redy'ego. Uprzedziłem ich już. Nie mieliśmy ani chwili spokoju w tym okręgu od czasu przybycia Chestera Wilcoxa i wszystkie Łoże węglowe będą ci wdzięczne, jeśli go zakatrupisz.

— Postaram się o to. Cóż to za człowiek i gdzie go znaleźć?

Mc Ginty wyjął z kąta ust swoje wieczne, wpółwypalone i wpółprzycięte cygaro i zaczął gryzmolić na kartce wyrwanej z notatnika.

— Jest on głównym kierownikiem z Iron Duk Company. To dzielny obywatel, dawny sierżant w wojsku, pokryty bliznami siwizną. Zrobiliśmy na niego dwa zamachy, ale szczęście nam nie dopisało i przy tej sposobności zginął Jur Casnaway. Teraz ty musisz się do niego zabrać. Mieszka w samotnym domku na linii kolejki Iron Duke, jak to widzisz na tym szkicu. W pobliżu nie ma żadnych innych mieszkań. We dnie trudno do niego przystąpić. Chodzi uzbrojony, a strzela celnie i bez ostrzeżenia. Ale w nocy... Mieszka z żoną, trojgiem dzieci i służącą. Nie możesz wybierać. Wszyscy albo nikt. Jeśli uda ci się podłożyć skrzynkę z prochem pod drzwi frontowe, skrzynkę zamocowaną w długi lont... (d. e. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

ŚRODA, 30 listopada — Andrzejka
TEATRY.

Teatr Miejski: — „Peer Gynt”
Teatr Popularny: — „Gri-gri”.

WIDOWISKA.

Casino — Ziemia obiecana.
Splendid — Noc miłości.
Cdeon — „Gwałtu co się dzieje!”
Luna — Ja się boję
Czary: — Robinzon w dżungli.
Grand-Kino Najsprytniejszy złodziej świata
Imperjal: — „Nibe'ungi”.
Cineo — Bohater chińskiej spelunki
Miejski Km. Ośw. „Królowa Niewolników”.

Wiadomości bieżące.

Godziny przyjęć Prezydenta Miasta.

P. prezydent Ziemiecki przyjmować będzie interesantów z poza Magistratu w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 12 do 14.
Posiedzenia zwyczajne Magistratu odbywać się będą we wtorki o godz. 12, posiedzenia Nadzwyczajne zaś w terminach, które ustalone będą w miarę potrzeby.

Obelód powstania I storadowego

Dzisiaj t. j. w środę, dnia 30 listopada r. b. z powodu 96—ej rocznicy powstania listopadowego staraniem Wydziału Oświaty i Kultury odbędzie się w sali odczytowej Miejskiego Kinematografu Oświatowego obchód ku czci powstania listopadowego.
Początek obchodu punktualnie o godz. 19—ej. Wejście kosztuje 10 groszy, zaś bezrobotni za okazaniem legitymacji — za wejście nie płać.

Zmiana taryfy pocztowo-telegr.

W dniu jutrzejszym według zmienionej taryfy pocztowo—telegraficznej; list zwykły kosztować będzie 25 gr., karta pocztowa 15 gr., druki do wagi 25 gramów — 5 gr. do 50 gramów — 10 gr. polecenie 40 gr., express 80 gr.; list zwykły zagranicę kosztować będzie 50 gr., do Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier 40 gr., karta pocztowa zagranicę 30 gr., karta pocztowa do wyżej wymienionych krajów 25 gr., polecenie zagranicę 50 gr., express zagranicę 1 zł.
Również podwyższona została taryfa telegraficzna, z tą zmianą, że blankiety wydawane są bezpłatnie.
Telegram zwykły 15 gr., słowo, taksa zasadnicza 50 gr., telegram pilny 45 gr. za słowo. (bip)

Wagony sypialne III klasy

Z dniem 25 b. m. ministerstwo komunikacji uruchomiło przy pociągach pospiesznych na linii Warszawa — Lwów (via Dęblin) wagony sypialne III klasy. Odjazd z Warszawy o godz. 23—ej, przyjazd do Lwowa o 8,40, odjazd ze Lwowa 21,05, przyjazd do Warszawy godzina 6,45.

Wagony sypialne III klasy kursują ponadto na linjach: Warszawa — Katowice i Warszawa — Sandomierz (via Ostrowiec). Dopłata za wagon sypialny III klasy, (oprócz normalnej ceny biletu III klasy) na wszystkich trzech linjach wynosi 14,50 zł. Wagony sypialne III klasy cieszą się znaczną fekwencją.

„Le roi est mort”...

Pożegnanie starego i powitanie nowego Prezydenta Miasta

W dniu wczorajszym o godz. 11 przed poł. odbyło się pożegnanie ustępującego prezydenta miasta z urzędnikami Magistratu oraz powitanie nowego prezydium.

O oznaczonej godzinie w sali posiedzeń Napistratu zebrał się naczelniczy i kierownicy Wydziałów, Oddziałów, Biur i Urzędów miejskich, poczem weszli na salę pp. prezydent B. Ziemiecki, wiceprezydenci S. Rapalski i dr. E. Weisberg oraz ustępujący p. o. prezydent inż. W. Wojewódzki i wiceprezydent W. Groszkowski — zajmując miejsca przy stole obrad.

Do zebranych przemówił pierwszy p. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki, podkreślając trudne zadania, jakie miał do spełnienia ustępujący Zarząd Miejski, oraz gorliwą współpracę pracowników miejskich w wykonaniu tych zadań. W dalszym ciągu przemówienia p. wiceprezydent dziękował urzędnikom za pomoc jakiej doznał z ich strony Zarząd Miejski w swych zamierzeniach oraz życzył im powodzenia w dalszej owocnej pra-

cy dla dobra miasta.

Następnie p. wiceprezydent W. Groszkowski w krótkich, serdecznych słowach pożegnał się z urzędnikami poczem zabrał głos p. prezydent B. Ziemiecki, który, wskazując na doniosłość pracy urzędników Magistratu, jako instytucji o charakterze społecznym, wyraził nadzieję, że i nadal praca ta będzie wydatna i owocna.

W końcu przemówił dyrektor Zarządu Miejskiego J. Zalewski, żegnając imieniem pracowników Magistratu ustępującego Prezydium Miasta oraz witając nowe władze miejskie, pod których kierunkiem praca urzędników będzie równie gorliwa i wytrwała jak dotychczas.

Po przemówieniach ustępujący pp. wiceprezydenci żegnali się osobiście z poszczególnymi urzędnikami, jednocześnie zaś p. dyr. Zająewski przedstawił p. prezydentowi Ziemieckiemu obecnych, z którymi zapoznał się również pp. wiceprezydenci Rapalski i dr. Weisberg.

Obrońca Państwa a Sokół Polski.

Młodzież narodowa powinna wstępować do szeregów „Sokoła”

W pracy nad zorganizowaniem społeczeństwa w armję walczącą, nie mogło zabrać organizacji która w działaniu swem zawsze myśli o wytworzeniu potęgi Państwa.

Towarzystwo „Sokół” istniejące od lat 60—ciu, już przed wojną było ośrodkiem oświecenia ducha narodowego, dziś jest też ośrodkiem pracy dla dobra całego społeczeństwa i stosownie do swych tradycji zawsze jest czule na porzeby narodowe. Zarząd Okręgu Łódzkiego stoi na stanowisku że należy przysposobienie wojskowe narodu jak najusilniej popierać, czego najlepszym dowodem było święto P. W. w Łodzi w dniu 2-X br. kiedy pod bronią stanęły 2 kompanie sokolej piechoty, oraz szwadron soko-

łów z Sieradzkiego, na prowincji zaś gniazda sokołe przyjęły również liczny udział w świętach P. W. Stałe Drużyny Sokole ćwiczą obok gimnastyki, także wojskowo i w nich urabia się ten typ obywatela, który jest pełen tężyzny fizycznej, jest wyszkolony wojskowo, posiadać ma silną wolę, jest karny i patrijotyczny. Pomimo małego zrozumienia idei P. W. wśród społeczeństwa, praca ta jednak się rozwija, a usiłowania w tym kierunku Sokolstwa, są wagi ogólnopolskiej. W myśl Hasła, że należy stworzyć wielką siłę Państwa — pracujemy, potrzebujemy jednak w tej pracy, naprawdę godnego jej potężnego poparcia moralnego, oraz czynnego przez wstępowanie w szeregi sokołe dobrych Polaków, ludzi czynu.

Młodzież - przyszłość narodu żydowskiego

UJĘCIE SZAJKI MŁODOCIANYCH ZŁODZIE.

Od dłuższego czasu na terenie Łodzi grasowała szajka młodocianych przestępców oopuszczająca się systematycznie kradzieży w najrozmaitszych punktach miasta. Między innymi okradziona została w sklepie przy ulicy Zgierskiej 111 Marja Wierzbicka, której niewykryty sprawca wyrwał z rąk srebrną sakiewkę. Przy ulicy Konstantynowskiej 4 jakiś niezwykle zręczny doliniarz wykradł z sakiewki portmonetkę oczekującej tramwaju Róży Kapeluszy. I w tym wypadku, jak w wielu innych zresztą nie udało się ująć złodzieja.

Obserwując te wypadki kradzieży policja śledcza doszła do wniosku, że są one popełniane przez doskonale zorganizowaną szajkę złodziejską. Energiczne dochodzenie ustaliło wreszcie, że szajka owa składa się z 5—ciu młodych chłopców, uczniów szkół powszechnych. W skład jej wchodził: 14—letni Nusen Fiszel zam. przy ulicy Nowo-Cegielnianej 34, 14—letni Abram Kaliński zam.

przy ulicy Lutomińskiej 19, 14—letni Morys Zilberberg zam. przy ulicy Cegielnianej 48, i 14—letni Moszek Cederman zam. w Kochanówce pod Łodzią. Na czele szajki nieledużych złodziejasków stał brat Nusena Fiszla 15—letni Chaim. On to kierował wszystkimi wyprawami, bandy, wyznaczając członkom jej odpowiednie posterunki. Złodziejasków obowiązywała surowa dyscyplina i bezwzględne posłuszeństwo hersztowi. Jak ustalono w przeciągu paru miesięcy popełnili oni zgórą 20 niezwykle śmiałych i sprytnych kradzieży. W aresztowanych Chaimie Fiszlu i Abramie Kalińskim podczas konfrontacji poszkodowana Marja Wierzbicka rozpoznała dwóch chłopców, którzy kręcili się koło niej w sklepie wówczas, gdy skradziono jej sakiewkę. Wszyscy aresztowani momentalnie przyznali się do winy. Sprawa przeciwko nim została skierowana do sądu dla nieletnich. (z)

Rejestracja rocznika 1907

Biuro Wojskowo—Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 1 grudnia r. b., winni stawić się do spisu poborowych wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1907, a zamieszkali stale lub czasowo w Łodzi w obrębie VI Komisarjatu Policji Państwowej.

Spis odbywa się w lokalu Biura Wojskowo—Policyjnego przy ul. Traugutta 10 w godzinach od 8—ej do 15—ej.

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo dwu tym karom łącznie.

—oOo—

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

ZE ZW. LUDOWO — NARODOWEGO

Sekretariat Związku Ludowo—Narodowego Koła Łódzkiego, niniejszym zawiadamia członków swych i sympatyków, że w środę dnia 30 listopada r. b. o godz. 7—ej wiecz. odbędzie się zebranie członkowskie, na które sprzejmnie zaprasza Zarząd.

Z T-WA BIBLIJOFILÓW.

W niedzielę dnia 27 listopada 1927 roku w lokalu Miejskiej Biblioteki Publicznej odbyło się, w związku z zatwierdzeniem przez władzę statutu, 1-sze Walne Zgromadzenie członków T-wa Biblijofilów w Łodzi.

Przewodniczył p. Dyr. Berti Ameisen. Z ramienia Zarządu referentami byli P. P. J. Augustyniak i P. Smolik. Po dyskusji nad sprawozdaniem ogólnym i kasowym zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum.

Do nowych władz T-wa wybrano, do Zarządu: P. P. J. Augustyniaka, P. Gorzykowski, Z. Hajkowskiego, M. Rozenblata i P. Smolika; do Komisji Rewizyjnej: P. P. L. Mazurkiewicza, W. Pfeiffra i M. Tarnowskiego.

ZE STOW. „RODZINA WOJSKOWA“.

Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa” podaje do wiadomości sympatykom i stałym bywalcom Kasyna, iż dnia 8 grudnia r. b. o godz. 16—ej w salach Kasyna Garnizonowego, Al. Kościuszki 4, urządza dorocznym zwyczajem tradycyjnego „Mikołaja” dla dzieci, Upominki — z podpisem, wraz z dołączeniem kilku słów do obdarzonego dziecka — przyjmuje kancelaria Kasyna Garnizonowego, Al. Kościuszki 4, od godz. 10—ej do 13—ej do dnia 6 XII włącznie. Wstęp 1 złoty. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

—oOo—

ODCZYTY.

ODCZYT D-RA ZIEMNOWICZA.

W bieżącym tygodniu przyjeżdża do Łodzi dr. Ziemnowicz Miecz, prof. uniw. Krakowskiego i wygłosi w sali Polskiej YMCA Piorkowska 89 dwa odczyty: w sobotę dnia 3 grudnia o godz. 7,30 p. t. „Autorytet w wychowaniu” w niedzielę zaś dn. 4 grudnia n. t. „Wolność w wychowaniu”.

—oOo—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś środa, oraz w dalszym ciągu jutro (przedstawienie dla Związków o godz. 7 min. 30) w sobotę wieczorem i w niedzielę wspaniałe wystawiony „Peer Gynt” Ibsena z J. Woskowskim w roli tytułowej. Początek o godz. 8,30. koniec punktualnie o 12—ej.

„Kredowe Koło” grane będzie w piątek wieczorem i w sobotę popoł. Ceny popularne.

„Czarodziejska fujarka” ukaże się po raz drugi w niedzielę o godz. 12 w poł.

Sokolstwo wśród ludów słowiańskich

Czesi kroczą na przedzie.

Podstawową ideą sokolstwa czeskiego jest praca dla dobra całego społeczeństwa. Ideologią ich podkreśla, że pracując dla jednostki, pracujemy dla dobra narodu, a tem samem dla dobra ludzkości. jednakże tylko w tym wypadku, jeśli wolno interesy narodowe podporządkować interesom ludzkości.

Kwestję miłości ludów czechosłowacy tak ujmują, że ludzkość nakłada na nas obowiązek miłości powszechnej, ale obowiązuje ona, w stosunku tylko do tych, którzy nie wykorzystują swej siły, a naszej słabości niesprawiedliwie, bo właśnie miłość powszechna wynikająca z hasła ogólnoludzkiego, nakazuje okazywać pomoc słabszym. Założycielami sokoła czeskiego byli profesor Mirosław Tyrz i kupiec Henryk Fuger, którzy przez całe swoje życie walczyli z rządem austriackim, stale gnębiącym sokoła czeskiego.

Idea sokoła rozprzestrzeniła się wśród ludów słowiańskich niesłychanie szybko. Powstają związki — od roku 1863 do 1889 w Polsce, wśród Słowenców, Chorwatów Serbów i Rosjan.

W 1908 roku powstaje związek soko-

łów słowian: Polaków, Czechów, Słowaków Słowenców, Serbów i Chorwatów, Bułgarów i Rosjan. Widać z powyższego, jak potężna stała się idea sokolstwa. Możemy brać przykład z rozwoju sokolstwa czeskiego które przytem odegrało olbrzymią rolę realnej siły przy tworzeniu państwa czechosłowackiego oraz ma ogromny moralny wpływ na swe społeczeństwo. Cyfry świadczą o rozwoju, bo w roku 1920 na zlocie było Druhów 27,000, a Druhien 23,000. W roku 1922 sokolstwo czeskie liczyło 649 gniazd, 256 599 Duhów i 103,593 Druhien, oprócz 14-18 lat 42843 junaków 57,181 junazek, a zorganizowanych dzieci szkolnych 131,372.

Ważnym pod uwagę tylko najstarsze drużyny. Toż to prawdziwa siła realna i moralna. A zorganizowana młodzież, ta przyszłość Narodu, to skarb bez ceny. My naród liźniejszy od Czechów, naprawdę bierzmy od nich przykład i zastanówmy się głęboko, jaką olbrzymią wartość dla Narodu ma sokolstwo polskie. I z tego wypłyne nakaz zwiększenia szeregów i poparcie moralne „Sokoła” przez całe społeczeństwo.

—oOo—

Kula - lekarstwo na kłopoty.

Samobójstwo 16-letniego chłopca.

W dniu wczorajszym o godzinie 3 po południu mieszkańcy domu przy ulicy Konstantynowskiej 171 zaalarmowani zostali hukem wystrzału rewolwerowego, który rozległ się w bramie. Gdy wybiegli oczom ich przedstawił się wstrząsający widok. Na ziemi leżał 16-letni chłopiec w prawej ręce zaciskał kurczowo rewolwer. Zaalarmowano natychmiast policję i pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził ranę postrzałową w okolicy serca i tuż zwlekając ani chwili przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Józefa w stanie bardzo ciężkim, prawie że nie rokujący

żadnej nadziei utrzymania młodocianego desperata przy życiu. Wobec tego, iż przez cały czas był nieprzytomny nie można było wydobyć od niego żadnych zeznań. Z dokumentów jednakże znalezionych przy nim okazało się, że jest to 16-letni Marjan Madulski, zamieszkały u siostry swej przy ulicy Okrzei 28. Siostrze powodziło się źle, chłopiec zaś był bez zajęcia i to wprowadziło go w taki stan depresji psychicznej, że postanowił popełnić samobójstwo. Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie, w celu ustalenia w jaki sposób chłopiec doszedł do posiadania rewolweru. (r)

—oOo—

Chłuba światowej hippiki - jeźdźcy polscy

DZIŚ O 7 RANO PRZEJEZDZAJĄ PRZEZ ŁÓDŹ Z NEW YORKU DO WARSZAWY

Według telegramu otrzymanego przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, w dniu dzisiejszym staną zwycięzcy nowojorscy, ppłk. Römmel, rtm. Antoniewicz i por. Starnawski na ziemi polskiej. Kawalerzyści nasi przyjeżdżają ekspresem paryskim na dworzec Kaliski o godz. 6 min. 50, poczem po 10 min. postoju jadą dalej do Warszawy. dokąd przybędą o godz. 9 min. 24. Przyjęciem kawalerzy-

stów zajmie się Komitet Międzynarodowych i Krajowych zawodów konnych, który organizuje na dworcu głównym uroczyste powitanie. Po zameldowaniu się kawalerzystów u władz wojskowych odbędzie się śniadanie w kasynie sztabu generalnego, a wieczorem ppłk. Römmel wygłosi przez radjodczyty o wrażeniach swoich z pobytu w Ameryce. (E)

—oOo—

Umowa rolna w wo. łódzkim

MIEDZY PRACODAWCAMI I PRACOWNIKAMI JUŻ ZOSTAŁA ZAWARTA

Po okresie dłuższych pertraktacji i narad pomiędzy przedstawicielami związku zawodowego robotników rolnych województwa łódzkiego i inspekcją pracy podpisana została po ostatecznym uzgodnieniu umowa zbiorowa, ustalająca warunki pracy i płacy robotników rolnych na rok 1928 dla terenu województwa

łódzkiego. Oficjalne sygnowanie umowy nastąpi 8 grudnia. Umowa ta regulująca w sposób zasadniczy całokształt warunków pracy i płac robotników rolnych województwa łódzkiego pozostawia wysokość tych płac na dotychczasowym poziomie. (E)

—oOo—

TEATR KAMERALNY.

Ze względu na rosnące powodzenie „Sonaty Kreutzerowskiej” Dyrekcja Teatru Miejskiego czyni zabiegi, aby pozyskać znakomitego wykonawcę roli Pozdnyshewa jeszcze na parę występów. O ile z Warszawy na dejdzie odpowiedź przychylna, Karol Adwentowicz grać będzie jeszcze w sobotę i w niedzielę. W przeciwnym razie „Sonata” grana by była w piątek po raz ostatni.

TEATR POPULARNY

Teatr Popularny w dalszym ciągu gra codziennie o godz. 8,20 wiecz. stale zapelniając widownię do ostatniego miejsca „Gri-gri” wesołą i melodyjną operetkę urozmaiconą efektownymi tańcami w wykonaniu nowo zaangażowanej pary baletowej pp. Desiderand i Ica, której produkcje taneczne budzą o gólny entuzjizm całej widowni.

W sobotę o godz. 4 po poł. dla młodzieży szkolnej „Azya Tuhay Beyowicz” z trylogii H. Sienkiewicza. Ceny miejsc od 40 gr. do 1 zł. Bilety w kasie teatru.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

W nadchodzącą sobotę i niedzielę w Sali Geyera Piotrkowska 295 odegrana będzie piękna 3 aktowa komedia „Wierna kochanka” M. Fijałkowskiego. Obsadę tworzą pp. Biskupska, Wernisówna, Bielecki, Borkowski, Puchalski, Mieczyski, Madaliński, Zastrzeżyński, Skolimowski i inni.

PORANEK MUZYCZNY W TEATRZE POPULARNYM

W niedzielę dn. 4-go grudnia r. b. o godz. 12-iej w południe w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej odbędzie się 4-ty z kolei Poranek Muzyczny Tow. Muz. im. Chopina z łaskawem współudziałem: p. B. Oleckiej, art. oper., p. S. Lewitina, p. E. Krzezińskiego, p. Góreckiego, art. Teatru Popularnego, baletu dziecięcego „Chóru Marjańskiego” pod osobistym kierunkiem, znanego jeszcze z dawnych lat w naszym mieście, baletmistrza p. Władysława Majewskiego, oraz chorów Tow. Muz. im. Chopina pod batutą prof. p. A. Türnera. Program oraz udział doborowych sił każą przypuszczać, że obecni na tym Poranku wyniosą jaknajmilsze wrażenie. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety można jeszcze nabywać w kasie Teatru Popularnego w dniu Poranku.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na dzień 24 bm. o godz. 9 rano miałam wyznaczoną operację skrobienia szczęki przez p. dr. Lajchtera w lecznicy dentystycznej przy ul. Kopernika 55. Zgłosiwszy się u wyżej wymienionego i wyraziwszy wyraźną zgodę poddania się operacji, p. dr. Laj-

PRAWO I SĄD.**Ptasia sielanka.****DYCH I ŻONA DYCHA, A D YCH DUCHA WYDYCHAŁ...**

Kiedy Stanisław Dycha, mieszkaniec wsi Bojarki (z. wołyńska) odsiadywał więzienie za kradzież koni, wówczas żonę jego począł często pocieszać Andrzej Jaskółka, spokrewniony „facnem” również mieszkaniec tamtejszy.

Po odsiedzeniu kary, gdy Dycha znalazł się na wolności i dowiedział się o powyższym stosunku, zaprzysiął swemu przyjacielowi zemstę. Obydwaj wspomniani znaleźli się niebawem w piwiarni w Równem.

Łajchter zrobił mi w szczękę 3 zastrzyki znieczulające.

Wobec tego, że zastrzyki były bolesne więc naturalnie bez okrzyków bólu nie obyło się, na co p. dr. Lajchter podniesionym aroganckim tonem powiedział, „że o ile się nie uspokoję, operacja nie odbędzie się”, co się też stało, gdyż przy ponownym okrzyku zerwał ze mnie fartuch, odwiązał mnie od stołu operacyjnego, mówiąc: „Jeżeli pani takiego bólu nie może wytrzymać — do widzenia się z panią. Proszę wyjść! a zwracając się do pielęgniarki: „Proszę wprowadzić drugiego pacjenta”, wyszedł do drugiego pokoju.

Sądziłam że jest to wprost żart, jednak wkrótce przekonałam się o prawdziwość jego słów, gdy p. Lajchter bardziej podniesionym głosem, wskazując palcem drzwi, powiedział: „Proszę wyjść, bo nie mamy czasu bawić się w Kasie Chorych z pacjentami”. Na moje zapytanie, co będzie ze szczęką i policzkiem, które mi w międzyczasie zdrętwiały i opuchły otrzymałam lakoniczną odpowiedź: „To po 2 godzinach przejdzie”, a potem bez żadnej udzielonej pomocy lekarskiej, musiałam opuścić gabinet.

Jako powód nieoperowania mnie, p. Lajchter podał, że jestem zdenerwowana, co mu się udziela. Nadmieniam, że przełożyłam poprzednio dwie bardzo ciężkie operacje, ale nie spotkałam chirurga, któremu udziela się zdenerwowanie pacjenta.

Zwróciłam się z zażaleniem do kierownika wspomnianej lecznicy, który w bardzo taktowny sposób, uspakajał mnie i starał się o polubowne załatwienie sprawy, lecz mimo dobrych swych chęci, nie mógł tego dokonać, gdyż dr. Lajchter przy ponownej rozmowie zaprzeczył wszystkiemu w żywe oczy, tłumacząc się, jakoby nie zgodziła się na operację, co jest nieprawdą.

Przeciwko dr. Lajchterowi wytoczyłam sprawę sądową o uszkodzenie ciała, a

W drodze do domu wszczęli między sobą awanturę.

Dotknięty na honorze Jaskółka, postanowił wreszcie pomścić swą krzywdę i wraz z kolegą Papugą rzucili się na Dycha i tak go tili go dotkliwie że złamali mu 7 żeber, skutkiem czego Dycha w drodze do szpitala zmarł.

Jaskółkę i Papugę z polecenia sędziego śledczego zamknięto narazie w klatce — epilog rozegra się wkrótce w sądzie.

całą sprawę oddałam do rozpatrzenia Izbie Lekarskiej.

Z poważaniem
E. Kerpowa.
Księża Młyn 12.

WARSZAWSKA BIEKDA OFICJALNA

Notowania z dnia 29-go listopada.

DEWIZY:

Londyn 43,91 i pół

Nowy Jork 8,90

Paryż 35,07

Praga 26,41

Szwajcaria 171,90

Włochy 48,48

Wiedeń 125,71

Zapotrzebowanie dewiz większe.

AKCJE:

Bank dyskontowy 130,00; Bank handlowy 123,00; Bank Polski 155,00; zachodni 29,75; Siła i Światło 99,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 84,00; Węgiel 112,00; Modrzejów 9,30; Lilpop 38,25; Orthwein 12,25; Ostrowieckie 87,00; Pocisk 2,90; Rudzki 54,50; Starachowice 69,25; Zyrardów 17,50; Borkowski 3,80; Żegluga 0,44

Z pożyczek państwowych słabsza 5 proc. konwersyjna. Dla akcji tendencja słaba

PRZEZ RADJO.**PROGRAM NA DZIEŃ 30 XI.**

1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty. 16.00 Odczyt, 16.26 Nad program i komunikaty, 16.40 „Skrzynka pocztowa”, 17.05 Komunikat ekonomiczny. 17.20 Odczyt, 17.45 Program dla najmłodszych. 18.15 Koncert południowy. 19.00 Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości, 19.35 Odczyt p. t. „Własność rolna w Polsce a zagranicą”, 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais” „Bajadera” operetka w 3 aktach, Kalmana. 22.00 Sygnał czasu i komunikaty, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 7.

OPRAWA OBRAZÓW I DEWOCJI:

T. Opiecz, Źniński Piotrkowska 261

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY:

Pasy przepuklinowe i paski brzuszne Nawrot 83, Lewiński.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Al. Klim. Brzezińska 114

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Włocławski, Ogrodowa 9

Wiśniewski Radwańska 45.

Pietrz, Wólczajska 109.

SPRZEDAŻ RESZTEK:

Przybylska Wólczajska 62

RESTAURACJE:

Chmielewski Zielona 35

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI:

Bańkowski Nawrot 63

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielewski, Anny 26.

Scimmer Gdańska 142 (oraz rep. samoch.)

MASARNIE:

Krygier Konstancynowska 84

J. Welnicki Sienkiewicza 18.

Marks Gdańska 152

Batuz Zamenhofska 14.

Lubelski Skierniewicka 12

PIEKARNIE:

Ewich, Konstancynowska 84

Suwalski Radwańska 35

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Kijańska Przejazd 70

Witt, Anny 22

Pogorzelski Hrabowska 3.

Ruszkiewicz Karola 18.

FRYZJERZY:

M. Adamczyk Skierniewicka 11.

Staroński, Zamenhofska 11.

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50—17.

ZAKŁADY TAPICERSKO—DEKORACYJNE:

Luczak, Zamenhofska 2

KWIACIARNIA ARTYSTYCZNA:

Salwa Narutowicza 27.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Stefan Katiński, Napiórkowskiego 4.

PRACOWNIE SZEWSKIE:

Płocajski, Wólczajska 151.

ZAKŁADY HŁACHARSKIE:

Kopczyński, Juljana 23.

LAKIERNIE:

I. Drykowski, Skierniewicka 21.

Drukarnia Akcydensowa Dziennika

„ROZWOJ”

Łódź Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje druki wszelkiego rodzaju jak:

Ulotki, afisze, blankiety firmowe, prospekty, broszurki i t. p.

po cenach ściśle skalkulowanych.

Dla prenumeratorów rabat

P. P. urzędnikom prywatnym państwowym 10 proc. opusty

Do akt, Nr. 1017 1927 r.

OGŁOSZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Truguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 grudnia 1927 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu ruchomości należących do Franciszka Rydlewskiego i składających się z maszyny do cięcia papieru firmy „C. Thümecke” w Gdańsku oszacowanych na sumę zł. 1.100

Łódź, dnia 29 listopada 1927 r.

Komornik S. ZAJKOWSKI

Do akt, Nr. 909 1927 r.

OGŁOSZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 grudnia 1927 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 116 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Józefa Geczyńskiego i składających się z maszyny do wyrabiania cholewek do pończoch oszacowanych na sumę zł. 440

Łódź, dn. 28 listopada 1927 r.

Komornik S. ZAJKOWSKI

Do akt, wykon. Nr. 1038 1927 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza że, w dniu 7 grudnia 1927 roku od godz. 10-ej rano, w Łodzi przy ul. Zeromskiego pod Nr. 93 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli należących do f. „Karnonia” Handel Trzodą Chlewną i Eksport oszacowanych 1125 zł.

Łódź, dnia 28 października 1927 r.

Komornik JÓZEF TOMASZEWSKI

Do akt, wykon. Nr. 942 1927 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36 obwieszcza, że w dniu 7 grudnia 1927 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 87 odbędzie się powtórna sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z 3 koni należących do Mojżesza Krumholca oszacowanych 1,800 zł.

Łódź, dnia 17 listopada 1927 r.

Komornik JÓZEF TOMASZEWSKI

WYPLATEJ Jedwabne, wełniane i bawełniane towary. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44 -9

MEBLE solidne i tanie poleca stolarnia Orla 23. 6532-11

WYPLATEJ Swetrowe płaszcze długi i krótkie szluzowe, anorak, bluzki, kurtki. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3515

biuwie, firanki, swetry, palta damskie, męskie bielizna, manufaktura tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15 I p. 6266-1

WYPLATEJ Eleganckie damskie płaszcze i swetry Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3474-10

WYPLATEJ Damska, męska, bielizna, pończochy, skarpetki, parasolki. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3471-11

WYPLATEJ Białe płótno, tkaniny, kurtki, chusty. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

MEBLE Dywany Łóżka metalowe otomany, leżanki materace patenowane i miękkie, krzesła gięte meble kuchenne, biurowe biurka biblioteki etażerki, wieszaki, biurowe saloniki w dużym wyborze po leca na raty Magazyn Mebli Wł. Romiszewskiego Piotrkowska 116 p. front tel. 21-61 6117-1

Otomany, leżanki, krzesła wyszczerpane solidnej roboty tanio i na dogodnych warunkach, sprzedaje zakład tapicarsko dekoracyjny. Wł. Przędziec i Piotrkowska 108. przyjmuje się wszelkie obstalunki. 7040-6

Pianina nowe, używane sprzedaje za gotówkę i rozpłatę Chodkowski, Sienkiewicza 25 7082-5

Obuwie, swetry na wyplatę. Piotrowska 37 III w. I p. 9496-3

Wyjeżdżając sprzedam pół kamienicy tanio. Warunki dogodne. Wiadomość Napiórkowskiego 39. Bednarek. 7034-2

Sprzedam restaurację z całym urządzeniem w dobrym punkcie. Oferty pod „Restauracja do „Rozwoju”. 7038-2

Posady i prace.

Potrzebny chłopiec do praktyki do tapicera Główna 16 7092-1

Chłopiec do warsztatu może się zgłosić Lipowa 4 portiernia

Służąca do wszystkiego potrzebna zaraz Przejazd 65 gospodarz 6996-2

Potrzebni terminatorzy do Zakładu ślusarskiego Andrzeja 24 7084-1

Chłopiec samotny do koni potrzebny na stałe u Stońskiego Bruss Zdrowie. 7102-3

Potrzebne cerowaczki do ręcznego fillet Konowa Nowomiejska 4 ostatnie wejście 7118-2

Potrzebni starsi chłopcy. Wiadomość Juljusza 21. 7104-5

Potrzebna dziewczyna do sklepu Piotrkowska 103. Rosenberg. 7114-1

Anna lub osoba młodsza możliwie zamiejscowa otrzyma zajęcie sklepowe po uprzednim przebyciu krótkiej praktyki Oferty do Rozwoju pod „Pewna” 7116 3

LOKALE mieszkania jakiej do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie Ceielniana 87 m. 14 7018-2

Zagubione dokumenty Wojciechowska Wiktoria zagubił książkę Kasy Chorych wydaną w Łodzi. 6993-2

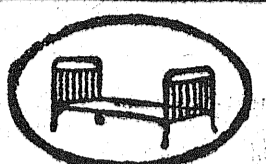
Stanisław zagubił książkę wojskową wyd. w P. K. U. Brzeziny 6990-2

Jonaszewski Władysław zagubił książeczkę wojskową wyd. w P. K. U. Łódź 7014 2

Duraj Ignacy zagubił kartę zapomogową wydaną w Łodzi. 7100-3

Różne. Mogę pożyczyć 3000 zł. na 1 num. hipoteki albo na pewną gwarancję oferty pod dłuższy czas 7012-2

Łóżka metalowe materace, wózki dziecięce najtańszej i na najdogodniejszych warunkach nabyć można w firmie „Palma” ul. Narutowicza 36, tel. 35-25. 6039



Łóżka metalowe materace, wózki dziecięce najtańszej i na najdogodniejszych warunkach nabyć można w firmie „Palma” ul. Narutowicza 36, tel. 35-25. 6039

Zakład Krawiecki Cywilny i Wojskowy JAN KUCZKA ŁÓDŹ, ul. Żeromskiego 5 (dawniej Pańska) Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materiałów podług najnowszych modeli. Wykonanie pierwszorzędne po cenach przystępnych. Uwaga Ewentualnie s. 3373

OGŁOSZENIA

Do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmujemy i zatwierdzamy na najkorzystniejszych warunkach.

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona Nr. 8-a Telefon 111 i 15-24 Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązujące ogłoszenia dla „MONITORA POLSKIEGO” „DZIENNIKA URZĘDOWEGO MIN. SKARBU” i „wszystkich” innych wydawnictw urzędowych.

DROBNE OGŁOSZENIA. Zagubionych dokumentach mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

Wielkie podziwienie

wywołuje likwidacja interesu przy ul. Piotrkowskiej 100. Ceny w ten sposób niższe, że w krótkim czasie wszystkie towary zostaną wyprzedane Spieście się z zakupem. Juljusz Rozner, Piotrkowska 100 6097

Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet z kaucją. Zgłaszać się do Rozwoju. 571

CENA OGŁOSZEŃ Przed drukiem 20 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 20 gr.; wycena 1 gr. wkrótce terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie ma prawa odmówić im tego prawa. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duże krótko 80 domeniem. „Rozwój” można zamawiać w Łodzi i w Warszawie. Wyraz 20 gr. Ogłoszenia zamieszczane 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronka przed tekstem w Krakowie Bystek A.-B. (Kierownik Bystek) 100 gr. w tekście podziwiona ca 8 kawy, za tekstem ca 10 kawy. Akcydensowa i fantazyjne ogłoszenia - 10 gr. Artykuły specjalne 50 gr. w tekście, 100 gr. w tekście. Każde nowe podwyżka obowiązująca jest przedtem przyjęta ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Adres w Warszawie: ul. Żeromskiego 5 (ul. Przemowa Polska) (ul. Przemowa Polska) 100 gr. w tekście, 100 gr. w tekście. Adres w Łodzi: ul. Narutowicza 36 (Wydawnictwo Agencja Telegraficzna). Adres w Warszawie: ul. Żeromskiego 5 (ul. Przemowa Polska) 100 gr. w tekście, 100 gr. w tekście. Adres w Łodzi: ul. Narutowicza 36 (Wydawnictwo Agencja Telegraficzna). Adres w Warszawie: ul. Żeromskiego 5 (ul. Przemowa Polska) 100 gr. w tekście, 100 gr. w tekście. Adres w Łodzi: ul. Narutowicza 36 (Wydawnictwo Agencja Telegraficzna).